



Beata Skibińska

ekspert w Biurze Programów
Szkolnictwa Wyższego, FRSE

Erasmus jest ponadczasowy i wciąż potrzebny europejskiemu szkolnictwu wyższemu – zwłaszcza po to, aby promować Europę jako miejsce, w którym można studiować na kierunkach dobrych jakościowo, interdyscyplinarnych i istotnych dla globalnego społeczeństwa.

fot. archiwum FRSE

Co sprawia, że program realizowany przez polskie uczelnie już od 27 lat nadal cieszy się dużym zainteresowaniem i jest dobrze przyjmowany zarówno przez młodszych (głównie studentów), jak i nieco starszych (pracowników uczelni)? Czy Erasmus jest ponadczasowy?

Jeśli przeanalizujemy ofertę programu Erasmus+ w kolejnych fazach jego istnienia, to śmiało można powiedzieć, że w sektorze szkolnictwa wyższego zawsze kompleksowo podchodził do działań prowadzących do umiędzynarodowienia kształcenia. Niezależnie od tego, czy był to Erasmus, Socrates-Erasmus, Uczenie się przez całe życie-Erasmus, czy Erasmus+, program realizował strategiczne założenia Procesu Bolońskiego, dzięki któremu w roku 2010 symbolicznie ogłoszono powstanie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Mobilność studentów i pracowników realizowana na dużą skalę, liczne międzynarodowe projekty edukacyjne, zagraniczni studenci i pracownicy na terenie kampusów uczelnianych, wspólne projekty i inicjatywy na rzecz społeczności lokalnej, wspólnie prowadzone badania, bez których nie byłoby dobrej dydaktyki: wszystko to ma wpływ na jakość kształcenia i efektywność funkcjonowania szkoły wyższej jako instytucji. Założenia te są w znakomity sposób wdrażane w ramach Sojuszy Uniwersytetów Europejskich, które są takimi „mini-Erasmusami” w świadomości zawartych grupach partnerskich, połączonych spójnymi celami strategicznymi. Zatem: tak, Erasmus jest ponadczasowy i wciąż potrzebny europejskiemu

szkolnictwu wyższemu – zwłaszcza po to, aby promować Europę jako miejsce, w którym można studiować na kierunkach dobrych jakościowo, interdyscyplinarnych i istotnych dla globalnego społeczeństwa.

Jaką największą zmianę w polskim szkolnictwie wyższym uznałaby Pani za zasługę udziału w programie Erasmus?

Uważam, że jest to przyjęcie nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, do czego konsekwentnie zmierzały konferencje rektorów – głównie KRASP i KRzASP, dyskutując ze środowiskiem akademickim i proponując własne projekty dokumentów regulujących działalność szkół wyższych. W mojej opinii nie mamy zbędnych barier uniemożliwiających czerpanie z dobrodziejstw programu Erasmus+, może tylko poza trudnością w stosowaniu akredytacji wspólnych studiów proponowanych w „Europejskim podejściu do zapewniania jakości wspólnych studiów”. Jeżeli po roku 2018 słyszymy o problemach napotykanym przez polskie szkoły wyższe i powiązanych ze współpracą międzynarodową w programie Erasmus+, to nie są to bariery „krajowe”, lecz ograniczenia tworzone przez same instytucje szkolnictwa wyższego – przyzwyczajone do schematów obecnych przez wiele lat. I znowu odniosę się do inicjatywy Sojuszy Uniwersytetów Europejskich, które są doskonałym „polem doświadczalnym” do harmonizowania różnych rozwiązań instytucjonalnych, tak aby współpracować efektywniej i skuteczniej.

Jaka przyszłość programu przed nami – za 5, 10, 15 lat? Czy mobilność nadal będzie podstawą współpracy międzynarodowej?

Dzięki Jurkowi Owsiakowi mamy w Polsce znakomite określenie na coś, co byśmy chcieli, aby nie miało końca. Bardzo bym sobie życzyła, aby Erasmus nigdy się nie skończył, trwał do końca świata, a nawet jeden dzień dłużej. Współpraca międzynarodowa opiera się na kontaktach międzyludzkich, a te w wymiarze globalnym są budowane podczas pobytów w partnerskich uczelniach i instytucjach zagranicznych. Inspiracje do przygotowania projektu międzynarodowego, międzynarodowej współpracy badawczej, utworzenia sieci instytucji zainteresowanych wprowadzeniem podobnej innowacji dydaktycznej

zawsze rozpoczynają się od spotkań, a do nich dochodzi podczas każdej erasmusowej mobilności. Być może większą uwagę obdarzymy w przyszłości właśnie sieci, sojusze i projekty wielostronne. Nie zapominajmy jednak o tym, że aby móc je przygotować, zawalczyć o ich dofinansowanie, a potem wdrażać i upowszechniać, potrzebna będzie wymiana myśli i podglądów, czyli po prostu spotkanie ludzi. Mobilność erasmusowa zaś to właśnie spotkania – te formalne oraz związane ze wspólnym spędzaniem czasu podczas poznawania nowego miejsca, nowego języka, nowej kultury i tradycji. Wtedy łatwiej otwieramy swoje serca, głowy i tworzymy coś inspirującego oraz jedyne w swoim rodzaju.

